

MOCA BOGA UTWIERDZENI W CHRYSTUSIE – 07.01.2017 (wieczorne) – część 3

Otwórzmy 1Księgę Kronik 28 rozdział. Przeczytamy takie trochę dziwne słowa:

„I zgromadził Dawid w Jeruzalemie wszystkich książąt izraelskich, książąt plemion, książąt oddziałów służących królowi i dowódców nad tysiącami, i setników, zarządców mienia i stad należących do króla, i jego synów, i dworzan, i rycerstwo, i wojowników, potem podniósł się król Dawid i stając rzekł: Słuchajcie mnie, bracia moi i ludu mój! Z całego serca chciałem zbudować dom odpoczynienia dla Skrzyni Przymierza Pańskiego jako podnóżek stóp Boga naszego i przygotowałem budowę. Lecz Bóg rzekł do mnie: Nie ty będziesz budował świątynię dla imienia mego, gdyż byłeś wojownikiem i przelałeś krew.”

Wyglądałoby to jak odrzucenie - nie ty, mam innego, który Mi to robi. Ale to nie jest odrzucenie, to jest tylko powiedzenie: "Nie ty, Dawidzie, będzie inny, który to robi." Po ludzku człowiek mógłby pomyśleć sobie, że Bóg nie chce, widocznie coś oddzieliło mnie od Boga i teraz Bóg nie chce. Nie, po prostu, nie ty, Dawidzie, nie ty Marianie, nie ty Janie, nie ty. Zrobi to kto inny. I chwała Bogu, tak?

„A jednak Pan, Bóg Izraela, mnie wybrał z całej rodziny mojego ojca, abym był królem nad Izraelem po wszystkie czasy,” 1Kron.28,1-4a.

Jak Dawid może być królem nad Izraelem po wszystkie czasy, powiedzcie mi? Przecież on umrze niedługo. Jak może być królem po wszystkie czasy? No jak? Dlatego, że był według serca Bożego. I często Bóg pokazywał - tak jak Dawid, albo nie tak jak Dawid. On był wzorem króla. I Bóg zawsze przyrównywał: jak Dawid, albo nie jak Dawid, albo podobnie do Dawida, albo trochę, ale zawsze Dawid był tym wzorem, królem po wszystkie czasy. A potem przychodzi jego potomek według ciała - Jezus, Król królów i Pan panów. Bóg dał wejść Dawidowi w przyszłe pokolenia i zobaczyć to. Dawid był bardzo wdzięczny Bogu za to. Powiedział: "Boże, niczym sobie na to nie zasłużyłem, żebyś dał mi w to wejść." Ale to ktoś inny miał zbudować świątynię. Według fizycznego wymiaru zrobił to Salomon, ale według duchowego zrobił to Chrystus. On był chodzącą świątynią Boga na ziemi, doskonałą świątynią. Ta ziemską świątynia nie była doskonała, ta zbudowana ludzką ręką nie była doskonała, ale Chrystus był doskonałą świątynią dla Boga i On uczynił ciebie i mnie świątynią. Spotkanie świątyń z tym świętym miejscem w sercu, w którym zamieszkał Chrystus. Dlatego możemy rozmawiać ze sobą przez pieśni, hymny, pieśni pochwalne, pieśni duchowe, wdzięczni Bogu, zadowoleni w Panu. Chwała, chwała i chwała. To On czyni to, to On napełnia chwałą i to On dokonuje tych działań. My możemy tylko cieszyć się, że w ten sposób do nas przychodzi.

Księga Daniela 11,32:

„A tych, którzy bezbożnie będą postępować wbrew przymierzowi, zwiedzie pochlebstwami do odstępstwa,

A więc tak jak Jezus powiedział, że wielu miłość zletnieje i pójdą za wrogiem, za antychrystem. Ale co będzie z tymi co nie zletnieją?

"lecz lud tych, którzy znają swojego Boga, umocni się i będą działać."

Widzicie, kiedy przychodzi to doświadczenie, to umocnienie Boże daje to, że Boży ludzie przestają bać się śmierci. Oni są tak silni, tak pewni, tak mocni, że mogą wkroczyć w śmierć i nadal będą wdzięczni Bogu, zadowoleni, szczęśliwi. Tak jak widzimy tych Bożych ludzi, jak Szczepan, który nie narzeka kiedy jest zabijany. Jak Piotr, który wiedział, jaką śmiercią uwielbi swego Pana, Jezusa Chrystusa: "Wiem, Pan Jezus mi to objawił". Tak się stanie, bo Pan powiedział.

Umocni się w Panu, umocni się - jaka to jest potęga, jaki Majestat! Nasz Bóg, który potrafi zrobić wszystko. Nasz Bóg, który potrafi dać nam takie myśli, że jesteśmy bohaterami. Dał tym trzem żołnierzom Dawida taki pomysł, żeby pójść zaczerpnąć wody dla króla swego. Przebili się przez zastępy wrogów, dotarli do studni, zdobyli wodę i przynieśli królowi, i król podziwiając ich odwagę i śmiałość, nie śmiał wypić tego, bo to było godne Boga poświęcić tak życie, jak oni to zrobili i dlatego oddał chwałę Bogu, wylewając to, co z takim poświęceniem mu przynieśli, jako ofiarę dla Boga. Bóg daje myśli, które są tak odważne, tak śmiałe, tak święte i tak czyste, że taki człowiek jak ty i ja staje się świętym bohaterem. To jest Bóg. Tylko On może uczynić śmiałych, z ludzi, którzy mają strach, lęk i obawy. Niech czyni, niech On czyni z nas śmiałych, odważnych ludzi, pewnych Boga, gotowych czynić dobro, ale nie zło, gotowych budować się na Boży dom w czysty, Boży sposób. Niech Pan nas wspomaga, niech czyni z nas ludzi, którzy wkroczymy w chwałę naszego Chrystusa w to wieczne miejsce chwały i będziemy tam całą wieczność z Bogiem, całą wieczność ze świętym Bogiem, Stwórcą nieba i ziemi i nas, Ten, który posłał nam swego Syna, aby nas zbawić.

List do Efezjan 3, 14-21:

"Dlatego zginam kolana moje przed Ojcem, od którego wszelkie ojcostwo na niebie i na ziemi bierze swoje imię, by sprawił według bogactwa chwały swojej",

On modli się o ludzi wierzących, o ludzi, którzy znają już Słowo Boże, którzy żyją już pewnymi Słowami Bożymi, ale on chce więcej dla nich, on widzi dla nich więcej. I modli się o to do Boga: "Boże, Ty możesz to właśnie w nich uczynić".

"żebyście byli przez Ducha jego mocą utwierdzeni w wewnętrznym człowieku",

My tego nie zrobimy z nikim, nawet jakbyśmy nie wiem co z człowiekiem zrobili, to nie zrobimy, żeby skupił się na wewnętrznym człowieku. Zawsze będzie ten zewnętrzny i chodzenie koło niego. Możesz mówić, że to jest złe, że to Bogu się nie podoba, ale człowiek mówi: "Ja nie umiem inaczej żyć, ja muszę to robić." Ale kiedy Bóg da wejrzenie w ten skarb szlachetności wewnętrznego człowieka, wtedy człowiek jest od razu gotowy jako świątynia Boża żyć według upodobania Bożego. Od razu ma śmiałość przestać patrzeć na to co ludzie pomyślą, ale myśleć o tym, co Bóg teraz myśli. I to jest Bóg.

„żeby Chrystus przez wiarę zamieszkał w sercach waszych, a wy, wkorzeni i ugruntowani w miłości, zdołali pojąć ze wszystkimi świętymi, jaka jest szerokość i długość, i wysokość, i głębokość, i mogli poznać miłość Chrystusową, która przewyższa wszelkie poznanie, abyście zostali wypełnieni całkowicie pełnią Bożą. Temu zaś, który według mocy działającej w nas potrafi daleko więcej uczynić ponad to wszystko, o co prosimy albo o czym myślimy, temu niech będzie chwała w Kościele i w Chrystusie Jezusie po wszystkie pokolenia na wieki wieków. Amen.”

Widzicie, Kościół Jezusa Chrystusa jest ciągiem tego całego doświadczenia od początku, poprzez Izrael, poprzez doświadczenia Boże. Ci Boży ludzie, którzy żyli w tamtych czasach, kiedy miała być odbudowywana świątynia, powiedzieli do tych, którzy nie należeli do Bożego ludu: "Wy do tego ręki nie

przyłożycie, to jest nasza sprawa. To nie jest bóg, którego czcicie i nie pozwolimy wam, którzy czcicie innych bogów, abyście dołożyli rękę do sprawy Bożej, abyście jej sobą nie zanieczyścili."

Dzisiaj wielu ludzi robi różne rzeczy. Niedawno rozmawiałem z pewnym bratem, pojawiło się milionowe, czy kilkumilionowe przedsięwzięcie nagrania Biblii przez ludzi, którzy są aktorami, przy odpowiedniej muzyce, przy odpowiedniej tonacji słów. Całe przedsięwzięcie, milion złotych, czy ponad ma kosztować i podobno zebrali te pieniądze. Niech to dociera do ludzi w świecie, ale ja osobiście tego nie potrzebuję, aby słuchać aktorów czytających mi Słowo Boże. Wolę słuchać prostego wierzącego w to co czyta człowieka, który czytał np. Biblię Gdańską. Wolę jego słuchać, ten jego prawdziwy głos, w którym słyszę Pana działającego, niż słuchać aktorów, którzy potrafią odgrywać to, i żeby, przy tym, jakaś dodana do tego muzyka sterowała moimi myślami. Na pewno to będzie super wydanie, tylko nie dla Kościoła. Kościół słucha innej melodii. Kościół woli, gdy robi to brat czy siostra, którzy kochają Pana. Kościół nie zmienił się. Kościół nie jest jak nierządnicą, która się puszcza raz tu, raz tam, aby to było piękne i fajne. Tak samo, jak ci Boży ludzie mówimy: nie, absolutnie nie. Wiecie, że za słowami idzie duch? Za Słowami Chrystusa idzie Duch, ale za słowami ciemności też idzie duch. On chce tak to dać, aby ludzie słuchali i podziwiali aktorów a nie Słowo i żyli dalej wbrew temu co słuchają. Ludzie myślą sobie: "O, jakie piękne". Zobaczysz, co będzie działo się w sercach. Przecież diabeł przybiera pozór. O ile można chce nawet zwieść i wybranych. Co on będzie stosował, żeby to zrobić? Słowo Boże, ale ubrane w swój majstersztyk, żeby z tym słowem wkradła się jego nieczystość. Tak jak użył Słowa Bożego do Jezusa, ale planem było zanieczyszczenie Jezusa. Nie tak dawno posłuchałem kawałek z tego ich nagrania. Z początku to fajnie zabrzmiało w uszach, ale zaraz przyszło ostrzeżenie od Ducha Świętego - to nie jest dla ciebie. Chwała Bogu! Kościół nie potrzebuje tego. Mamy Pana, mamy Ducha Bożego, mamy ten święty czysty głos, który mówi do nas, do naszego serca, do naszego ducha i to jest najprzyjemniejszy głos, który potwierdza nam Słowa ewangelii i daje nam siły, aby tym żyć. On nas posila, On nas umacnia, On nas utwierdza w tym, co jest Pańskie, co wieczne, co prawdziwe.

Już czytaliśmy to: "Wspomogę co kuleje", aby nie kulało, aby mogło biec.

Księga Jeremiasza 23,18-24:

"Gdyż kto uczestniczył w radzie Pana, by widzieć i słyszeć jego słowo? Kto przyjął jego słowo, by móc zwiastować? Oto zawierucha Pana zrywa się i huragan unosi się kłębami, nad głowami bezbożnych się kłębi. Nie uśmierzy się żar gniewu Pana, aż spełni i urzeczywistni zamysły jego serca; w dniach ostatecznych dokładnie to zrozumiecie. Nie posyłałem proroków, a oni jednak biegą; nie mówiłem do nich, a oni jednak prorokują. Jeżeli uczestniczyli w mojej radzie, to niech zwiastują mojemu ludowi moje słowa i odwracają ich od ich złej drogi i ich złych uczynków. Czy jestem Bogiem tylko z bliska - mówi Pan - a nie także Bogiem z daleka? Czy zdoła się kto ukryć w kryjówkach, abym Ja go nie widział? - mówi Pan. Czy to nie Ja wypełniam niebo i ziemię? - mówi Pan."

A więc odwracać się od zła do dobra. Niech Pan napęlnia nas. Módlmy się, żeby Duch Boży napęlniał nas, Boży lud, nieustannie, abyśmy w mocy Jego Ducha postępowali krok w krok prowadzeni według umiejętności Boga Wszechmogącego, abyśmy doznawali chwały, która ogarnia, chwały objawienia, którym On napęlnia swoich synów i córki, abyśmy doznawali, że chodzimy w światłości Jego dnia i nie błądzimy, bo nie świeci nam jakieś zwodnicze światelko, ale prawdziwe światło życia wiecznego. Uczmy się Pana, ponieważ niedługo On przyjdzie. Poznawajmy Go i chcemy być przygotowani na spotkanie z Nim. Uczmy się wygrywać czas, uczmy się jak być ze sobą, żeby przywitać Go, z radością i wdzięcznym sercem, jako oblubienica, która się przygotowała i przyoblekła się w czysty biały bisior. To są sprawiedliwe uczynki świętych. Uczmy się być razem w czystej, zdrowej jedności Chrystusowej, ale

dzięki Duchowi Świętemu.

Nie nakłanisz człowieka do tej wspaniałości. Jeśli Duch Boży nie będzie pracował w środku, człowiek zawsze będzie miał swój opór. Jedność, miłość, bycie razem w takiej świętej jedności? Nie. To nie potrzeba, mogę być Kościołem z daleka, na dystans. Nie da rady. Albo wchodzisz w tę jedność, albo giniesz, albo stajesz się jedno w Chrystusie, albo zostajesz. Nie ma innej możliwości, nie ma, żeby Pan zniósł, że ludzie będą chodzić swoimi drogami i On później weźmie ich do wieczności. Jest jedna droga, przez ciało jednego Bożego Syna.

A więc, jeżeli przychodzi ktoś od rady Bożej, ten wie, że trzeba ludzi przyprowadzać do uświęcenia, ale według Ducha uświęcenia. Nie do ludzkiego uświęcenia, w którym tworzą się karykatury. Karykatury się tworzą; tak święci, że nie mogą ze sobą normalnie być, tak święci, że nie umieją się ze sobą komunikować. Jeden jest mądrzejszy, czy mądrzejsza od drugiego. Świętość to jest czystość, ta wspaniałość, łagodność Baranka, to jest oddzielenie od zniekształceń tego charakteru cielesności, do kształtu Chrystusowego. Boży lud umacnia się, a przyjście Pana jest coraz bliżej. Dlatego też daje nam czas. Zobaczcie jak często spotykamy się, mamy coraz większe tempo. Biegniemy coraz sprawniej i jak myślicie, skąd mamy te siły i ochotę, żeby w ogóle tak spotykać się? Gdyby nie Pan, to przecież powiedzielibyśmy: "Człowieku to jest przecież weekend, nie można każdy weekend spotykać się. No trzeba zrobić wolne, wolne od Kościoła. Zrób sobie wolne. Oczywiście, że można mieć wolne, nie mówię, że nie można niedzieli spędzić w domu, jeśli nie ma społeczności. Ale jeśli Bóg tak daje, to wykorzystajmy to. Niech Pan nas tym właśnie napęlnia, abyśmy doznawali jak Słowo Boże przemienia nas. Niech Pan zmienia nas. Czujesz, że potrzebujesz zmian, i ja potrzebuję ich, i ich doznajemy. Wiem kto to jest święty Bóg. Wiem kto to jest święty Syn i doznaję, że potrzebuję zmian. To jest to, że wiesz, że potrzebujesz Bożych zmian. Nie oczekujesz zmian takich, że ci to urozmaici życie. Potrzebujesz zmian w środku, wewnątrz, potrzebujesz siły Chrystusa. Wiesz, że potrzebujesz siły, wiesz, że tylko On może ci to dawać, a więc potrzebujesz Pana, żeby On czynił cię silnym, silną, aby żyć według Jego woli. To jest od Pana. Gdyby nie Pan, nie wiedziałbyś, myślałbyś sobie: "Jestem porządnym chrześcijaninem, porządną chrześcijanką, o co chodzi? Spotykam się raz na tydzień, czy dwa, modlę się czasami, czytam Biblię. O co chodzi? Jestem w porządku." A ty doznajesz, że to więcej znaczy. Wewnętrzny człowiek z ukrytym klejnotem łagodnego i cichego ducha, więcej znaczy.

List do Efezjan 6, 10:

„W końcu, bracia moi, umacniajcie się w Panu i w potężnej mocy jego.”

Umacniajmy się w Panu. Właśnie dodawajmy sobie nawzajem otuchy, posilajmy się w jednym kierunku, by należeć do Niego, cieszyć się Nim, przygotowywać się na spotkanie z Jezusem jak normalni ludzie, którzy chcemy się przygotować do tej najwspanialszej podróży, kiedy oderwani z tej ziemi, uniesieni będziemy na spotkanie Pana. Najwspanialsza podróż w nowych ciałach na spotkanie z Umiłowanym.

W Liście Jakuba 5,7.8 czytamy:

„Przeto bądźcie cierpliwi, bracia, aż do przyjścia Pana. Oto rolnik cierpliwie oczekuje cennego owocu ziemi, aż spadnie wczesny i późniejszy deszcz. Bądźcie i wy cierpliwi, umocnijcie serca swoje, bo przyjście Pana jest bliskie.” Amen.